

Prasówka

Kontrowersje biorą się z niewiedzy?

Express Bydgoski 20.09.2009

<http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl?IdLanguage=17&IdPublication=2&NrIssue=1137&NrSection=1&NrArticle=129540>

Nie milknie sprzeciw wobec budowy bydgosko-toruńskiej spalarni odpadów. Czy wszystkie wątpliwości rozwieją pracujący nad projektem eksperci?

Na początku lutego - o czym pisaliśmy - zakończyły się konsultacje społeczne, prowadzone przez bydgoski Urząd Miasta.

- Postępowanie administracyjne prowadzone jest w Bydgoszczy - wyjaśnia Janusz Bordewicz, zastępca dyrektora wydziału gospodarki komunalnej i ochrony środowiska. - Toruń zaplanował sobie dodatkowe konsultacje, na których prezentowany jest ten projekt. W piątek spotkają się zespoły robocze obu miast.

Przypomnijmy, że o udział w konsultacjach zabiegają ekolodzy z STE Silesia, którzy chcą być stroną postępowania.

- Bardzo na nich liczę - wyjawia jedna z przeciwniczek spalarni. - Kiedy ona powstanie, nie będziemy już segregować śmieci. Proces spalania bez papieru i niektórych tworzyw nie jest przecież możliwy. Nie wierzę w skuteczne oczyszczanie gazów, bo nie da się przewidzieć, jakie powstaną w czasie spalania. Skład chemiczny odpadów nie będzie przecież stały.

Innego zdania jest dr Henryk Skowron, który w wywiadzie dla jednego z ekologicznych pism stwierdził:

- Odbiór społeczny tego typu instalacji jest istotnym czynnikiem, który musi być brany pod uwagę przy opracowaniu projektu. Kontrowersje wynikają w dużej mierze z niewiedzy na temat nowoczesnych rozwiązań stosowanych w takich obiektach.(haw)

Gorąco wokół spalarni

Express Bydgoski 20.09.2009

<http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl?IdLanguage=17&IdPublication=2&NrIssue=1137&NrSection=1&NrArticle=129555>

Obrzucony błotem ekspert czy stronnicy lobbysta? Jaka jest prawda o prowadzącym społeczne konsultacje

Miało być spotkanie z ekspertem, a okazało się, że prelegentem w sprawie spalarni odpadów jest osoba związana z producentem kotłów. Urządzenia te wykorzystywane są właśnie w spalarniach.

W Toruniu odbyło się spotkanie konsultacyjne w sprawie budowy spalarni odpadów komunalnych. Ma ona powstać w Bydgoszczy i pracować dla obu miast.

- To skandal! Ekspertem, przedstawiającym zalety spalarni, był dr Henryk Skowron, który pracuje dla Rafako. Ta firma sprzedaje kotły do takich spalarni. Pan Skowron prowadził konsultacje także w Bydgoszczy. Trzeba je unieważnić. Toruń już to zrobił - informował nasz Czytelnik.

Unieważnienie negocjacji mogłoby zahamować realizację projektu budowy.

- Nie przerwaliśmy konsultacji - zapewnia Andrzej Szefler, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Torunia. - Byłem na tym spotkaniu. Wywiązała się ostra dyskusja między jednym z gości a prelegentem. Nie stanęliśmy po żadnej ze stron. Chcemy, by konsultacje nie budziły wątpliwości. Dlatego spotkanie zostanie powtórzone. Wypowie się na ten temat inny ekspert.

Dyrektor Andrzej Szefler dodał, że incydent nie wpłynie na losy wspólnej inwestycji. To samo powiedział Janusz Bordewicz, zastępca dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UM Bydgoszczy.

- Ktoś po prostu obrzucił pana doktora błotem - stwierdził Janusz Bordewicz. - Nie podpisaliśmy z nim żadnej umowy, postępowanie administracyjne trwa i przebiega bez zakłóceń.

Doktor Henryk Skowron od kilkunastu lat prowadzi własną firmę. Współpracował z wieloma firmami oraz samorządami. W Bydgoszczy prowadził w Myślęcinku warsztaty dla nauczycieli oraz podobne do toruńskiego, spotkanie.

- Nikt tu nie odkrył Ameryki. Rafako jest firmą, z którą współpracuję. Nigdy tego nie ukrywałem i nigdy się tego nie wstydzilem - oświadcza dr Henryk Skowron odpowiadając na zarzuty. - Podczas spotkań jestem pytany o różne rzeczy, najczęściej o technologie i prawo stosowane przy tego typu inwestycjach. Nigdy nie lobbowałem na rzecz Rafako. W niczym nie uchybiłem obowiązującym regułom.

Spalać czy nie?

„za”

pozbycie się śmieci (bez potrzeby rozbudowy wysypisk)

przetwarzanie energii cieplnej na elektryczną

„przeciw”

brak segregacji odpadów

powstawanie substancji toksycznych (spalanie związków organicznych i tworzyw sztucznych)

Płonące śmieci mogą przegrzać Bydgoszcz

Express Bydgoski 09.02.2009

<http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl?IdLanguage=17&IdPublication=2&NrIssue=1127&NrSection=1&NrArticle=128432>

Konsultacje społeczne na temat lokalizacji bydgoskiej spalarni odpadów komunalnych zakończyły się bez większych protestów mieszkańców.

Dopiero teraz może okazać się, że dla inwestora zaczną się schody. Do walki zdecydowanie wkraczają bowiem ekolodzy.

- Za kilka dni do bydgoskiego ratusza trafi nasze pismo. Chcemy uznania nas za stronę postępowania - zapowiada Tomasz Wollny ze Stowarzyszenia Technologii Ekologicznych Silesia z Opola. - Nasza akcja jest prowokacją. Chcemy udowodnić, że cała procedura przygotowawcza jest celowo prowadzona według starych przepisów, które 15 listopada radykalnie się zmieniły. Jeśli miasto odrzuci nasz udział w postępowaniu, z pewnością nie dostanie unijnych pieniędzy na spalarnię.

Dlaczego? Bo nowe przepisy pozwalają organizacjom ekologicznym włączyć się do sporu na każdym etapie postępowania. Wcześniej miały na to tylko 25 dni.

- Samorzady, w których postępowanie włączyło się stowarzyszenie z Opola, miały kłopoty - mówi Grzegorz Boroń, zastępca dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Bydgoszczy. - My jednak rozpoczęliśmy całą procedurę przed 15 listopada i postępujemy zgodnie z zasadami. Nowa ustawa dopuszcza w przepisach przejściowych taką możliwość.

Przepisy zmieniły się właśnie dlatego, że organizacje ekologiczne skarżyły się na brak możliwości reakcji na groźne dla środowiska inwestycje w tak krótkim czasie. Unia Europejska przyznała im rację, co spowodowało, między innymi, że polskie inwestycje drogowe od marca do października zeszłego roku nie dostały wynegocjowanych dotacji unijnych. Wyjściem z tej sytuacji była zmiana ustawy, a nowe przepisy zaczęły obowiązywać w połowie listopada.

- Bydgoszcz chyba zapomniała, że aby dostać pieniądze na tak duży projekt, będzie musiała wystartować w europejskim przetargu. Nie może w nim wskazać, że chce budować spalarnię, bo taki przetarg padnie, zanim się zacznie. Może jedynie wskazać, że ma 200 tysięcy ton rocznie odpadów komunalnych i przyjmować oferty z propozycjami, jak ten problem można byłoby rozwiązać. Mogą więc zgłosić się do przetargu spalarnie, ale mogą również kompostownie oraz firmy, które mają do zaproponowania systemy mechaniczno-biologiczne. Uważamy, że właśnie takie rozwiązanie byłoby dla Bydgoszczy najtańsze i najlepsze.

Co ważne, aby dostać unijne pieniądze, projekt wpisany być musi w unijne priorytety, a te mówią choćby o ograniczeniu emisji dwutlenku węgla - uważa Tomasz Wollny. - Bydgoszcz ma swoje elektrociepłownię. Spalarnia będzie źródłem dodatkowej energii cieplnej, której miasto nie potrzebuje, bo nie jest w stanie jej wykorzystać. Chyba że miasto zmierza w kierunku zamknięcia jakiejś ciepłowni.

- Skąd organizacja z Opola wie, że wszystko nie zmierza właśnie ku temu celowi? - ripostuje dyrektor Boroń. - Nie wykluczam jednak, że trzeba będzie dopuścić STE Silesia do udziału w postępowaniu. Najpierw jednak poczekamy na oficjalne pismo organizacji.

